

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/52417,Drogi-do-niepodleglosci.html>
27.02.2026, 12:32

Drogi do niepodległości

03.11.2017

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



DROGI

DO NIEPODLEGŁOŚCI

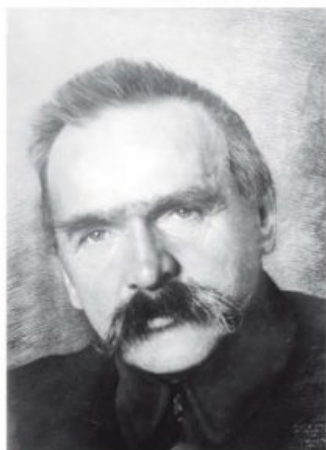
PROF. JANUSZ CISEK

Legionści byli nie tylko pierwszymi na polu walki, ale też pierwszymi, którzy za program Niepodległości trafili za druty obozów internowania.

RZUCILI NA STOS SWÓJ ŻYCIA LOS

Pieśń I Brygady jest najczęściej po hymnie narodowym odtworzeniem utworu muzycznym. Nic dziwnego, w XX w. odżywały Niepodległość dwukrotnie, pierwszy raz za przyczyną Legionów Piłsudskiego, drugim razem w oparciu o pokojową rewolucję Solidarności. W rocznicowym i często „ekumenicznym” obrazie obchodów wymieniany i innych bohaterów, przypominamy zewnętrzne uwarunkowania i postawę społeczeństwa jako całości. Niezależnie jednak od wszystkich okoliczności to Legiony z jednej strony i Solidarność z drugiej definiują oba marsze ku Niepodległości.

Na czym polegała zasługa i wyjątkowość Legionów? Po pierwsze, na umiejętnym wpisaniu przygotowań do walki zbrojnej w oczekiwania niemalże i wciąż powiększającej się części społeczeństwa. Po drugie, na rozbudowaniu po rewolucji lat 1905–1907 bazy społecznej ruchu, zrazu głównie socjalistycznego o nowe środowiska. W kanalizowaniu tych nastrojów dużą rolę odgrywał Józef Piłsudski. Cieszył się autorytetem, był zesłańcem, jednym z przywódców PPS, drukarzem „Robotnika”, więźniem caratu i coraz uważniej czytany teoretykiem irredenty. Przebywał w kraju i dzięki temu budował legendę niezłomnego i nieuchwytnego konspiratora. W „Robotniku”, „Przedświcie” czy w „Trybunie” oraz w liście do liderów ruchu pisał o potrzebie walki zbrojnej, o konieczności niezależnego polskiego, czynu wojakowego, o słabości państwa rosyjskiego. Po rewolucji 1905 r. postawił krzyżyk na bójce PPS, uznając, że jest ona obciążona ideologią i nie może być siłą zbrojną działającą w imieniu całego narodu.



Józef Piłsudski budował legendę niezłomnego i nieuchwytnego konspiratora

Zwycięstwo z Zachodu na Wschód

Popowolaniu w 1906 r. Związku Strzeleckich połączono także organizacje sokoła, Drużyny Podhalańskie i Bartosze. Nawet w ruchu narodowym powstaje rozłam. Z tego nurtu wychodzi tajna Armia Polska, a potem liczne i oficjalne Polskie Drużyny Strzeleckie. W każdym powiatowym miasteczku Galicji, a także w wielu ośrodkach w Królestwie, w miastach uniwersyteckich na Wschodzie i Zachodzie są kółka Związku Strzeleckiego i PDS. Przed 1914 r. jest już kilkadziesiąt tysięcy przeszkolonych ochotników. We własnym interesie tolerują je władze austro-węgierskie. Dla nich tak jak dla Strzelców największym wrogiem jest Rosja.

W lutym 1914, podczas odczytu w paryskim Towarzystwie Geograficznym, Piłsudski nakreślił swoje przewidywania co do przebiegu nadciągającej wojny światowej. Powiedział wówczas, że zwycięstwo pójdzie z Zachodu na Wschód. To ukazuje Polakom kierunek ich

przygotowań. Już w 1912 r. doprowadził do konsolidacji politycznej w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i budowy zaplecza finansowego w postaci Polskiego Skarbu Wojakowego. Po obu wojnach bałkańskich aktywizowało się społeczeństwo. Studenci medycyny gromadzili w Krakowie medykamenty, prowadzili szkolenia, a absolwenci uczelni wyższych bez oporu odbywali roczną służbę ochotniczą w zaborczych armiach, pamiętając, że nabyte umiejętności mogą się przydać Polsce.

Politycznie wyrobione elity

Na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. toczyły się rozmowy o wspólnej komendzie dla głównych organizacji zbrojnych. Przekazano ją w ręce Piłsudskiego. On sam wysłał do Królestwa (31 6 sierpnia) pierwsze oddziały strzeleckie. Chce wywołać powstanie. Liczył, że zdola tego dokonać wrobotniczym Zagłębiu Dąbrowskim, ale tu wkroczyli Niemcy. Na Kielecczyźnie agitacja za antyrosyjskim powstaniem

okazuje się niewykonalna. Grozi mu zwiniecie sztabu i pójście na beznadziejną partyzantkę. Sytuację ratuje Naczelny Komitet Narodowy powołany 16 sierpnia w Krakowie. Dzięki dobrym kontaktom w Wiedniu jego prezesowi Juliuszowi Leo udaje się wynegocjować zgodę władz na stworzenie Legionów. Dzięki temu ruch zbrojny znajduje oparcie materialne i polityczne. Same Legiony pęcznią liczbowo. Przez formację przejdzie ponad 48 tys. ochotników. Legiony są inteligentkie i politycznie wyrobione, chociaż, oczywiście, jak w każdym wojsku najwięcej było w nich chłopów.

Ten inteligentny charakter pozwala przetrwać bolesny okres lekceważenia ze strony armii austro-węgierskiej, ale kiedy ta doznaje sromotnych porażek, rośnie walor wojakowy Legionów, a z czasem i polityczny. Do tego stopnia, że także Niemcy gotowi są obiecać odbudowę Królestwa Polskiego w zamian za nadzieję na zaciąg kilkuset tysięcy białego żołnierza. Akt z 5 października 1916 r. okazał się kłódką oczekiwań na polskie mięso armatnie, ale kluczowym etapem w walce o sprawę polską na arenie międzynarodowej. Porowolucji lutowej w Rosji w 1917 r. odbudowy Polski potwierdza już wszystkie mocarstwa, z obu stron frontu.

Stajemy na baczność

Legendę Legionów buduje w tym czasie też to, że ich wódz, a także duża część oficerów i żołnierzy zostaje aresztowana po tym, jak w lipcu 1917 odmawia przysięgę wierności Niemcom. Legioniści byli więc nie tylko pierwszymi na polu walki, ale też pierwszymi, którzy za program Niepodległości trafili za druty obozów internowania.

Gdy w listopadzie 1918 Polska wylatywała się z chaosu, to legioniści i powstający jako pierwsi rozbrajali zaborcze garnizony. To na nich głównie opierał się porządek społeczny w terenie – bo stamtąd się wywodził. Byli też ideowym kręgosłupem wojska. Potem dołączyli żołnierze korpusów wschodnich, hallerczyści z Francji i nowi ochotnicy. Najważniejszym testem wiarygodności i znaczenia Legionów było to, że to właśnie Piłsudskiemu przekazano władzę wojskową i polityczną, w wierze – podzielanej nawet przez konserwatystów – że tylko on może scalić państwo i powstrzymać rewolucję społeczną. Pozostał po tym nie tylko mąż – mąż autentyczny, bo trwały – ale i pieśń I Brygady, przy której nawet w dzisiejszym skomercjalizowanym świecie automatycznie chylimy czoła i stajemy na baczność. **cz**

Janusz Cisek jest profesorem historii, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Był dyrektorem Instytutu Piłsudskiego i dyrektorem Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, w latach 2012–2013 był wicepremierem spraw zagranicznych.